PISMO REDAGOWANE PRZEZ MIESZKAŃCÓW
DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ CARITAS ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ W ZATORZE

TO MY

caritas Zator

NR 3 / 2018 WIOSNA-LATO 2018

SPIS TREŚCI

W tym numerze naszej gazetki:

AKTUALNOŚCI 3
IMIENINY I URODZINY 4
WYDARZENIA 5
Wielkanoc w naszym Domu 5
Tegoroczne majówki 5
Wolontariat łączy ludzi 6
Wolontariusze są wśród nas… refleksje mieszkańców 7
Domek Artystów Wszelakich 8
Wizyta u sąsiadów – wolontariuszy 9
Lato, lato – lato czeka 10
Boccia 2018 11
ŚWIĘCI….. 13
Św. Dionizy z Koryntu – biskup 13
Św. Borys 13
Bł. Anna Maria Taigi – mężatka 14
SAMOCHODY 15
Škoda 15
SPOTKANIA 16
Wywiad z Katarzyną Gołda 16
WARTO CZYTAĆ 17
MODA …… 18
Lato 2018 18
MOJE ZAINTERESOWANIA 19
Gupik 19
Molinezja 19
CIEKAWOSTKI 20
Terapia śmiechem 20
Nabożeństwa majowe 20
Powiedzenia… co oznaczają? 21
CIEKAWE MIEJSCA 22
Zamek w Malborku 22
Z NATCHNIENIA SERCA 23
Chusta Weroniki – rozdział XV 23
Twórczość plastyczna naszego mieszkańca 28
Przyjaźń… przyjaciel - skojarzenia mieszkańców 29
ZWIERZĘTA 30
Szczekuszka 30
Foka grenlandzka 30
HISTORIA 31
Architektoniczny obraz kościoła parafialnego w Zatorze 31
Towarzystwo Miłośników Ziemi Zatorskiej 32
SPORT 33
Kazimierz Deyna 33
Zbigniew Boniek 33
Mariusz Czerkawski 34
KULINARIA 34
Deser malinowy 34
Koktajl malinowy z kaszą jaglaną 35
KONKURS – zagadki owocowe 36

AKTUALNOŚCI

O tym co będzie i o tym, co było
czyli wspomnienia i aktualności kwietnia, maja i czerwca

Kwiecień

- Wspólne przeżywanie Świąt Wielkanocnych
- 5 kwietnia – Śniadanie wielkanocne organizowane przez DPS w Wadowicach
- Zajęcia indywidualne i grupowe prowadzone według grafiku zajęć

Maj

- 8 maja – Majówka w DPS w Płazie
- 8, 9 maja – Dni otwarte w DPS w Zebrzydowicach
- 13 maja – Dzień otwarty w DPS w Izdebniku
- Majówka organizowana przez ŚDS Andrychów w kościele św. Piotra w Wadowicach
- Konkurs „Obrzędy Ludowe” organizowany przez WTZ w Zebrzydowicach
- 24 maja – Majówka w DPS w Bulowicach
- 29 maja – Uroczystość „Wolontariat łączy ludzi” w Domu Parafialnym w Zatorze
- Zajęcia indywidualne i grupowe prowadzone wg grafiku zajęć

Czerwiec

- 6,7,8 czerwca – „Domek Artystów Wszelakich” organizowany przez DPS w Płazie: konferencja, plener artystyczny, występy artystyczne w MOSiR w Chrzanowie
- 7 czerwca – koncert w CAZ poświęcony Janowi Pawłowi II organizowany przez Koło Wolontariackie WZS w Zatorze
- 11 czerwca – ognisko integracyjne organizowane prze Koło Wolontariackie Gimnazjum w Zatorze
- 20 czerwca – Przegląd Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Spytkowicach
- 26 czerwca – Zawody Boccia organizowane przez DPS Zator, wspólne grillowanie
- Zajęcia indywidualne i grupowe prowadzone wg grafiku zajęć

Informacje zebrała Beata Kaczmarska
na podstawie planu przygotowanego przez Danutę Sordyl

IMIENINY I URODZINY

Drodzy Nasi Solenizanci
kwietniowi, majowi i czerwcowi
w dniu Waszego Święta
dla Was życzenia z głębi serca płynące
szczere, serdeczne i bardzo gorące…
Aby to o czym marzycie się spełniło,
a to czego pragniecie Waszym było!

W imieniu Zespołu Redakcyjnego
przygotowała Kornelia Monka

foto: BOGUŚ

WYDARZENIA

Wielkanoc w Naszym Domu

pisze Małgosia Chominiec

W Wielki Czwartek były uroczystości w naszej kaplicy o godz.18^{00}. Wcześniej była Koronka do Miłosierdzia Bożego. Uroczystości Wielkiego Czwartku trwały do godz. 20^{00}. W tym dniu Najświętszy Sakrament został przeniesiony do „Ciemnicy”. W Wielki Czwartek obchodziliśmy też pamiątkę ustanowienia sakramentów Eucharystii i Kapłaństwa. Swoje święto obchodzili księża. W Wielki Piątek była liturgia upamiętniająca Mękę Pańską, Adoracja Krzyża, a potem przeniesienie Jezusa Eucharystycznego do Kaplicy Adoracji. W Wielką Sobotę o godz. 10^{00} było poświęcenie pokarmów. Po obiedzie była też Koronka do Miłosierdzia Bożego. Wieczorem na polu było poświęcenie ognia i zapalenie paschału, później panie wręczały nam małe świeczki, które zapaliliśmy w kaplicy. Następnie była uroczysta msza Rezurekcja.

Tegoroczne majówki

Byliśmy na majówkach w Wadowicach i Bulowicach.
Zapraszamy do obejrzenia foto-relacji.

Wolontariat łączy ludzi…

pisze Kasia Wiśniewska

29 maja w Domu Parafialnym w Zatorze odbyło się uroczyste spotkanie pt. „Wolontariat łączy ludzi”. Spotkanie to zostało zorganizowane przez DPS Caritas w Zatorze i było podziękowaniem dla wszystkich wolontariuszy aktywnie współpracujących z naszym ośrodkiem.

W ramach uroczystości grupa teatralna „Poszukiwacze Szczęścia”, działająca w DPS przedstawiła spektakl „W Naszym Domu”. W swoim występie mieszkańcy aktorzy przypomnieli jak dużą wartością jest wspólnota i drugi człowiek. Podczas uroczystości mieszkańcy i personel wyrazili indywidualne podziękowania dla wszystkich wolontariuszy – ludzi dobrej woli, którzy współpracując z naszym ośrodkiem - przyczyniają się do budowania lepszego świata.

Warto dodać, że znaczącą pomoc w przygotowanie uroczystości wnieśli (w kolejności alfabetycznej):

- Aksam SC. – Osiek
- Hana – Sklep spożywczo – przemysłowy, Anna Górecka, Zator
- Kwiaciarnia „Cztery Pory Roku”, Zator
- Kwiaciarnia „Szarotka” – Michalina Gawęda, Oświęcim
- Kwiaciarnia – ul. Śniadeckiego 39, Oświęcim

- Kwiaciarnia „Wenta”, Oświęcim
- Maja SC – Piekarnia – Cukiernia, Zator
  Maspex – Wadowice
- Piekarnia – Cukiernia, Robert Tyran, Polanka Wielka
- Płoszczyca – Zakład Produkcji i Handlu, Zator
- Protech – Jan Krupnik, Zator
- Sahara – Wytwórnia Napojów Chłodzących, Marek Księżopolski, Sławomir Folga, Spytkowice
- Wizan – Małopolska Spółdzielnia Handlowa, Andrychów

Szczególne podziękowania dla:
Księdza Jacka Wieczorka – za udostępnienie Domu Parafialnego
Dyrektora ROK w Zatorze, p. Elżbiety Mostowik – za współpracę i pomoc w dystrybucji plakatów.

Wolontariusze są wśród nas…

refleksje mieszkańców

Beata Kaczmarska: Zuzia wolontariuszka, która do mnie przychodzi jest bardzo dobra. Czyta mi książkę, ja słucham. Pyta mnie co chcę robić, czy oglądamy obrazki – zagadki, czy chce grę, czy książkę dalej czytać. To ja wybieram. Lubię zagadki. Bardzo polubiłam Zuzię. Lubię jak coś robimy. Gdy Zuzia do mnie przychodzi to bardzo lubię ją czymś dobrym poczęstować. Zuzia też czasem idzie ze mną na Koronkę.

Małgosia Chominiec: Oliwka wolontariuszka jest dla mnie bardzo miła. Czytamy wspólnie książkę. Rozmawiamy. Idziemy czasem razem na spacer. Oliwka pomaga mi rozwiązywać zadania.

Kornelia Monka: Z Moniką wolontariuszką fajnie się dogaduję, bardzo ją lubię, jest dla mnie dobra. Bardzo ją kocham. Spotkania z Moniką są dla mnie ważne, radosne. Cieszę się, że ktoś mnie odwiedza.

Teresa Kukuczka: Wolontariuszka, która przychodzi do mnie jest bardzo fajna. Gramy w gry.

Ludwik Przała: Bardzo lubiłem jak przychodził do mnie Kamil wolontariusz. Rozmawialiśmy. Czytał dla mnie książkę. Bardzo się cieszę, że nasi wolontariusze organizują dla nas sport. Bardzo lubię sport.

Mieczysław Kozioł: Przez ostatnie wakacje była u mnie często wolontariuszka. Razem rozwiązywaliśmy krzyżówki.

Ola Wieczorek: Dzięki rozmowom z wolontariuszką i czytanym przez nią książkom mogę przebywać w różnych światach, mogę wyobrażać sobie różne miejsca. Angelika jest bardzo fajna i grzeczna.

Domek Artystów Wszelakich

Kolejna edycja Festiwalu Domku Artystów Wszelakich za nami. I w tym roku braliśmy w nim udział. Zapraszamy do obejrzenia relacji fotograficznej.

Wizyta u sąsiadów – wolontariuszy

Ognisko z wolontariuszami – uczniami gimnazjum w Zatorze… relacja fotograficzna.

Lato, lato – lato czeka…

Relacja z występów w Spytkowicach – pisze Małgosia Chominiec

W czwartek 21 czerwca kilka osób z grupy teatralnej pojechało do Spytkowic na przegląd artystyczny który odbył się w Warsztacie Terapii Zajęciowej. Pojechaliśmy do Spytkowic z paniami Terenią, Alą i Jadzią. W Spytkowicach przedstawiliśmy spektakl pt. „Lato”. Pani Ola była latem, rzeką była Jola i Terenia. Beatka i ja byłyśmy wczasowiczkami i mówiłyśmy wiersz o lecie. W przeglądzie tym wzięły udział grupy teatralne z innych domów. Chcę dodać, że na początku rzecz jasna było powitanie wszystkich uczestników przeglądu. Przywitała nas pani dyrektor.

Po występach było rozdanie nagród oraz obiad tj. pyszny bigos oraz ciasto, kawa i herbata. Po obiedzie była też zabawa. Tańczyliśmy przy dobrej muzyce. Ten nasz wyjazd trwał od godz. 10.00 do 13.30. Było to dla mnie dobre wydarzenie. Występowałam już kolejny raz. Jest to dla mnie ważne, że jestem w teatrze i że mogę występować.

BOCCIA 2018

pisze Kasia Wiśniewska

26 czerwca Nasz Dom we współpracy z Zespołem Szkół Ogólnokształcących w Zatorze oraz Regionalnym Ośrodkiem Kultury w Zatorze zorganizował już po raz czwarty rozgrywki w paraolimpijskiej dyscyplinie boccia. Otwarcia tegorocznych rozgrywek, które odbywały się na terenie szkoły dokonali dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Zatorze pani Renata Pękala oraz dyrektor Naszego Domu – ks. Krzysztof Wieczorek.

Pierwszy raz rozgrywki boccia miały miejsce na światowych igrzyskach niepełnosprawnych w Nowym Jorku w roku 1984. Stałą dyscypliną paraolimpijską stały się od czasu olimpiady w Barcelonie w 1992 roku. Tym razem w rozgrywkach bocci organizowanych przez DPS w Zatorze wzięli udział przedstawiciele – zawodnicy jedenastu drużyn: 8 z Domów Pomocy Społecznej tj. z Bobrka, Bulowic, Płazy, Wadowic z ul. Parkowej i Pułaskiego, Zebrzydowic, Izdebnika, Zatora oraz ze Środowiskowych Domów Samopomocy z Andrychowa i Wadowic, a także drużyna Warsztatu Terapii Zajęciowej w Spytkowicach. Naszą zatorską drużynę wspaniale reprezentowały Panie: Maria, Kornelia, Aniela i Jola. Zawodnicy dzielnie walczyli, pełni gotowości i determinacji obmyślali różne zagrywki dążąc do jak najlepszego wyniku. Mistrzem rozgrywek Boccia 2018 w Zatorze zostali zawodnicy ze Środowiskowego Domu Samopomocy z Wadowic, drugie miejsce zajęła drużyna ze Środowiskowego Domu

Samopomocy z Andrychowa, a trzecie równorzędne – sportowcy z Domów Pomocy Społecznej z Płazy i Zatora. Strefa kibica i w tym roku nie zawiodła. Radosne okrzyki pełne energii zagrzewały zawodników do walki i ubogacały atmosferę sportowego wydarzenia.

Warto dodać, że swoje wsparcie w przygotowanie tegorocznych zawodów wnieśli (w kolejności alfabetycznej):

- Apteka Dr.Max Oświęcim
- Apteka Euro Oświęcim
- Aksam SC. – Osiek
- Hana – Sklep spożywczo – przemysłowy, Anna Górecka, Zator
- Maspex – Wadowice
- Piekarnia – Cukiernia, Robert Tyran, Polanka Wielka
- Płoszczyca – Zakład Produkcji i Handlu, Zator
- Protech – Jan Krupnik, Zator
- Sahara – Wytwórnia Napojów Chłodzących, M. Księżopolski, S. Folga, Spytkowice
- Zakłady Przemysłu Cukierniczego Skawa SA Wadowice

Podczas zawodów swoją pomoc zaoferowali również wolontariusze z Gimnazjum w Zatorze.

ŚWIĘCI

Święty Dionizy z Koryntu – biskup

Miasto Korynt leży w Grecji pomiędzy dawną Attyką a Peloponezem. Za czasów św. Pawła Apostoła należało do najzamożniejszych miast. Święty Paweł w roku 51 założył tu pierwszą gminę (parafię) chrześcijańską. Do Koryntu napisał Apostoł Narodów trzy Listy, z których dwa zachowały się do naszych czasów. Stary Korynt jest w ruinie kompletnej. Nowy obecny Korynt, liczy ok. 16 000 mieszkańców. Wśród biskupów tegoż miasta najwięcej jest znany św. Dionizy. Świętych o tym imieniu znamy 20-tu, 2 błogosławionych i 2 święte – razem 24 osoby. Widać z tego, że imię to było kiedyś popularne. O naszym Świętym pisali: św. Hieronim i Euzebiusz z Cezarei. Ten ostatni wychwala wielką gorliwość pasterską św. Dionizego. Według niego miał Święty zostawić 8 cennych listów do różnych biskupów. W liście do Rzymian wysławia papieża, św. Sotera. Nic więcej nie wiemy o Świętym. Podajemy wszakże o nim te okruchy informacji, gdyż kult jego był kiedyś bardzo żywy. Na Wschodzie odbiera on cześć jako męczennik. Ciało św. Dionizego Krzyżowcy za czasów papieża Innocentego IV (śp. 1254) przenieśli do Rzymu i oddali pod opiekę do klasztoru pod wezwaniem Św. Dionizego. Imię to w Polsce było kiedyś częściej spotykane. Nawet w literaturze naszej pięknej ma swoje odbicie. Dzięki wykształceniu i umiejętności opowiadania słowa Bożego nauczał on nie tylko wiernych swego miasta i swojej diecezji, ale także listownie dawał wskazówki biskupom innych miast i prowincji. Papieży tak bardzo cenił, że listy ich zwykł był czytać publicznie w kościele podczas niedzielnego nabożeństwa. Słynął za panowania Marka Antonina Wera i Lucjusza Komoda (śp.180).

Święty Borys

Znamy dwóch świętych pod tym imieniem: Borysa, syna św. Włodzimierza Wielkiego, księcia Rusi, i naszego Świętego. Pierwszy odbiera cześć jako męczennik, zamordowany wraz ze swym bratem, Glebem, w 1015 roku przez brata ich, Świętopełka. Kościół na Rusi Borysa i Gleba uważa za świętych męczenników. Książę kijowski, Jarosław, wystawił ku ich czci cerkiew w roku 1071. Kult obu braci zatwierdził patriarcha Konstantynopola w roku 1019. Nasz Święty był synem Suinizesa. Urodził się około roku 827. Objął rządy po swoim ojcu w roku 852. W dwa lata potem na zamku swoim w Pliska przyjął Chrzest święty. Jest to więc pierwszy władca Bułgarii, który przyjął chrześcijaństwo od Greków, a obrał sobie imię św. Michała (864 lub 865). Niebawem jednak wpadł Borys w zatarg z patriarchą Konstantynopola, Focjuszem. Borys bowiem chciał utworzyć hierarchię kościelną w Bułgarii niezależną od Konstantynopola. Dlatego wysłał posłów do Rzymu, do papieża św. Mikołaja. Papież wysłał do Bułgarii misjonarzy łacińskich oraz pismo do króla, zatytułowane: „Odpowiedzi na pytania Bułgarów’’. Borys przyjął posłów papieskich z należnymi honorami. Kiedy jednak papież odmówił metropolicie Bułgarów tytułu patriarchy, który by go uniezależniał od Wschodu (odmówił prośbie w obawie powstania z czasem schizmy, Kościoła niezależnego od nikogo), w odpowiedzi na to Borys pogodził się z Grekami. Kiedy na Morawach umarł św. Metody (śp. 885) a jego uczniowie zostali rozproszeni, św. Borys przyjął wygnańców z otwartymi rękami, bowiem wówczas w Bułgarii panował już obrządek słowiański. Kiedy św. Borys widział, że chrześcijaństwo zakorzeniło się dobrze w jego kraju, ok. roku 888 w wieku 61 lat abdykował na korzyść swojego syna, sam zaś wstąpił do klasztoru w charakterze mnicha. Kiedy jednak syn opowiedział się za pogaństwem i chciał je na nowo wskrzesić, ojciec opuścił klasztor i na nowo objął tron. W przekonaniu, że syn dopuścił się największej zbrodni, bo zaparł się wiary i cały naród chciał od niej odwrócić, nakazał go oślepić. Kiedy był już

spokojny, że pogaństwo nie powróci, ponownie usunął się w zacisze klasztorne, gdzie też dokonał życia 2 maja 907 roku, przeżywszy na ziemi 80 lat. Żywot św. Borysa podaje także Encyklopedia Katolicka, wydana w Rzymie nakładem Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w latach 1961–1970 (t. III, s. 359–362).

Bł. Anna Maria Taigi – mężatka

Bł. Anna Maria wprowadza nas w czasy nam prawie współczesne. Należy do największych mistyczek wieków ostatnich. Urodziła się w Sienie 29 maja 1769 roku. Była jedynym dzieckiem rodziców Alojzego Gianetti i Santa Masi. Z powodu rozrzutności ojca rodzina wpadła w nędzę i musiała przenieść się do Rzymu. Anna żyła tu jedynie z pracy matki. Naukę pobierała u sióstr w S. Agata dei Goti. Musiała, niestety, przerwać naukę, gdyż zachorowała na ospę. Jej pozostałością była zeszpecona twarz. Po powrocie do domu Anna pomagała matce w zajęciach domowych, kiedy ta była zmuszona oddać się pracy zarobkowej. Kiedy Błogosławiona miała 20 lat, wyszła za mąż, za Dominika Taigi, kamerdynera książąt Chigich (1790). Oboje przenieśli się do pałacu książąt, gdzie otrzymali mały pokoik. Mąż był człowiekiem uczciwym, ale miał charakter trudny. Zmuszał małżonkę, by wraz z nim jak ludzie „normalni’’, nie gardziła rozrywką i teatrem. Będzie sobie Anna gorzko kiedyś wyrzucać te zmarnowane długie godziny dla wieczności. Ku niezadowoleniu męża porzuciła jednak te przyjemności, a za to oddała się pilnej modlitwie, uczynkom pokutno - charytatywnym. Z mężem miała 7 dzieci: 4 synów i 3 córki. Oddała się całkowicie ich wychowaniu. Jak starała się być najlepszą żoną, tak nie mniej zależało jej na tym, by być dobrą matką. Nawet gdy dzieci dorosły, chętnie korzystały z porad kochającej ich matki. Kiedy jej córka, Zofia, została wdową wraz z 6 dziećmi małymi, bez namysłu przygarnęła ją do swojego domu. Nadto dzielna niewiasta miała pod opieką staruszkę matkę. Anna umiała przedziwnie łączyć tak bardzo liczne obowiązki i troski z życiem wewnętrznym, zjednoczonym z Bogiem. Im zaś dla niej mąż był więcej opryskliwy, tym subtelniejszą okazywała mu życzliwość i dobroć. Umiała nawet znaleźć czas, by pamiętać o ubogich, wejść do szpitali. Pan Bóg nie tylko mnożył siły słabej kobiety, ale udzielił jej także wiele darów nadprzyrodzonych, takich jak: rozeznawanie sumień, dar wizji, proroctw i kontemplacji, posuniętej do ekstazy. Sława jej zaczęła daleko wychodzić poza jej skromne mieszkanie. Łączyła ją szczera przyjaźń: ze św. Wincentym Pallottim, ze św. Wincentym Maria Strambi i ze św. Kasprem (Gasparim) del Buffalo. Przychodzili do niej po radę: kardynałowie, biskupi, królowa Maria Ludwika z Burbonów itd. Od papieża Grzegorza XVI otrzymała przywilej, że mogła mieć w swoim mieszkaniu kaplicę z Najśw. Sakramentem. Była tercjarką zakonu trynitarzy. Swoje wszystkie prace i cierpienia ofiarowała za grzeszników i za Kościół święty, zwłaszcza za Ojca świętego, który w tych burzliwych i niespokojnych czasach musiał bardzo wiele wycierpieć. Przepowiedziała dzień swojej śmierci i pożegnała ziemię w nocy 9 czerwca 1837 roku, gdy miała lat 68. Do chwały błogosławionych wyniósł ją papież Benedykt XV w roku 1920. Ciało jej przeniesiono wcześniej z cmentarza wspólnego do kościoła Matki Bożej Pokoju, a potem do bazyliki Św. Chryzogona, która jest w posiadaniu trynitarzy. Przy bazylice jest małe muzeum z pamiątkami po Błogosławionej.

Przygotował Mieczysław Kozioł na podstawie książki Ks. Wincentego Zaleskiego SDB – „Święci na każdy dzień”

SAMOCHODY

pisze Krzysztof Paleczny

ŠKODA

Samochód produkowany przez czeską fabrykę motoryzacyjną. Fabryka ta została założona w 1895 roku. Od 1991 roku należy do Grupy Volkswagena. Modele ŠKODY obecnie produkowane to:

- **Citigo**
- **Fabia III**
- **Karoq**
- **Kodiaq**
- **Octavia III**
- **Rapid**
- **Rapid Spaceback**
- **Superb III**

Zabytkowe modele ŠKODY - warto obejrzeć!

SPOTKANIA

Wywiad z Katarzyną Gołda

właścicielką sklepu „Topik” w Zatorze

przeprowadziła Stanisława Zborowska

Stasia Zborowska: Jak długo sklep Topik istnieje w Zatorze?

Katarzyna Gołda: Sklep został otworzony w 1989 przez moją mamę. Najpierw jako Komis, później jako sklep artykułów przemysłowych.

Stasia Zborowska: Co trzeba zrobić, aby taki sklep otworzyć?

Katarzyna Gołda: Aby otworzyć swój sklep trzeba pójść do Urzędu Miasta, by pozałatwiać wszystkie niezbędne formalności. Ponadto należy znaleźć lokal, dostawców i hurtownie z których będziemy kupować towar do sprzedaży. Warto też pomyśleć nad różnymi formami reklamy, które pomogą nam w jakiś sposób się rozreklamować.

Stasia Zborowska: Co można kupić w Państwa sklepie?

Katarzyna Gołda: Nasz sklep jest sklepem wielobranżowym. Mieszkamy w małym mieście, dlatego staramy się dobrać asortyment tak by każdy mieszkaniec mógł znaleźć coś dla siebie. Możecie Państwo kupić u nas różnego rodzaju obuwie, odzież damską, męską, a także galanterię i akcesoria dziecięce.

Stasia Zborowska: Co jest teraz modne?

Katarzyna Gołda: Moda wciąż się zmienia i niejednokrotnie nas zaskakuje. Ze względu na to, że sklep jest w Zatorze staramy się dobierać towar w taki sposób by trafił w gusta naszych klientów. Do łask powracają grochy, kropki, a także różnego rodzaju motywy kwiatowe. Nasi zatorscy klienci patrzą przede wszystkim na wygodę - tak więc staramy się spełniać w miarę możliwości ich oczekiwania.

Stasia Zborowska: Co trzeba zrobić aby w takim sklepie pracować?

Katarzyna Gołda: Aby pracować w sklepie odzieżowym trzeba przede wszystkim lubić kontakt z ludźmi. Należy być miłym, uprzejmym, uśmiechniętym. Klienci bardzo cenią pomoc doradczą, dlatego sprzedawca powinien interesować się modą, a także znać podstawowe zasady łączenia wzorów, kolorów oraz doboru kroju ubrania dla różnych sylwetek w taki sposób, by z każdej figury wyciągnąć to co najlepsze.

Stasia Zborowska: Bardzo dziękuję.

WARTO CZYTAĆ

rekomendacje Małgosi Chominiec

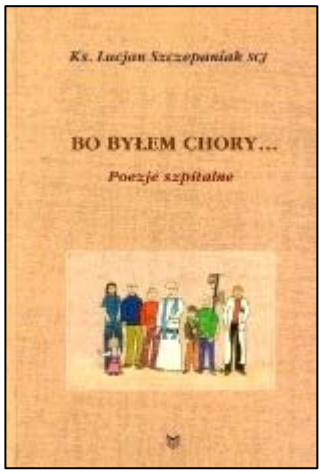

Zachęcam tym razem do przeczytania wierszy, które znajdują się w książce pt. „Bo byłem chory… Poezje szpitalne”. Autorem książki jest Ks. Lucjan Szczepaniak SCJ, który jest lekarzem i równocześnie duszpasterzem chorych dzieci. Książka została wydana w 2005 roku w Krakowie. Wiersze te opisują różne odczucia jednych ludzi do drugich, a także do Pana Boga w sytuacji przeżywanych problemów, chorób. Chcę Wam czytelnicy zaprezentować jeden z wielu wierszy zawarty w tej książce.

„Uśmiechnij się”

Nie jesteś sam
I nie trzymasz świata w ramionach
Jeśli odejdziesz
Niewielu to zauważy

Nadmierne poczucie obowiązku
Radość w Tobie zabija.
A bez radości świat jest smutny
I jak tu żyć...

Uśmiechnij się –
Tak ładnie się uśmiechasz
Odpręż się
A Bóg reszty dokona.

Lucjan Szczepaniak

---

rekomenduje Gienia Leja

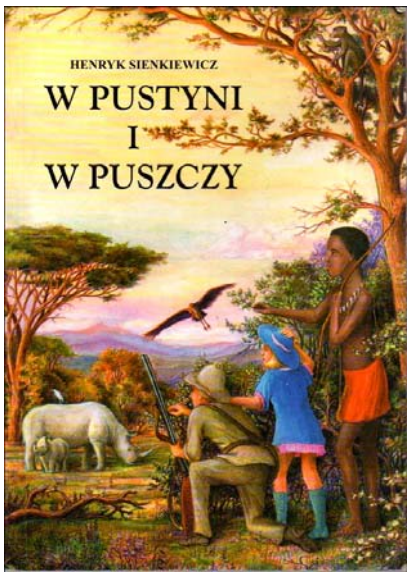

Czytelnicy - chcę zachęcić Was do przeczytania książki „W pustyni i w puszczy”. Autorem książki jest Henryk Sienkiewicz. Głównymi bohaterami tej znanej opowieści są Staś i Nel. Z tej książki dowiedziałam się, że jest rzeka Nil. Staś i Nel podróżowali po pustyni. Podróżowali jadąc na wielbłądach. W tej książce pojawia się też pies Saba, który był wiernym przyjacielem Stasia i Nel. Chciałabym Was czytelnicy zachęcić do przeczytania tej książki.

MODA

Lato 2018

pisze Aleksandra Wieczorek

Trendy na najbliższe lato to:

- **pastelowe kolory ubrań**
- **jeans**
- **trencze**
- **błyszczące materiały**
- **frędzle**

Pastelowe fiolety, róże, żółcienie i niebieskości będą królowały w tym sezonie. Błysk w trendach to odważne cekiny i metaliczne kolory ubrań. W sezonie letnim będzie modny jeans pod każdą postacią. Mam tu na myśli jeansowe koszule, spodnie, kurtki, marynarki. Będą także modne jeansowe torebki i buty.

Na chłodne letnie dni polecane są trencze – cienkie płaszcze w kolorach brązowych i zielonych. Co ciekawe - w lecie pojawiać się będą w trendach także frędzle, jako dodatek do spódnic i sukienek oraz jako wykończenie tunik, a nawet płaszczy.

MOJE ZAINTERESOWANIA

pisze Michał Zasławski

GUPIK

Gupiki - pawie oczka - to szybkie i bardzo kolorowe rybki, łatwe w hodowli. Samiec w odróżnieniu od samiczki jest różnokolorowy. Samiczka jest raczej szara, choć jej płetwa ogonowa może być jaskrawa. Samiczka jest za to większa. Gupiki często są zakupywane przez osoby, które dopiero zakładają akwarium. Długość ciała gupików wynosi 3 cm.

MOLINEZJA

Molinezja to towarzyska, czarna rybka, łatwa w hodowli podobnie jak mieczyk. Rybka ta ma różne odmiany np. z lirowatym ogonem lub wąską płetwą grzbietową. Długość ciała molinezji dochodzi do 7 cm.

Informacje pochodzą z książki Katarzyny Bulman „Tajemnice przyrody, zwierzęta w domu”

CIEKAWOSTKI

Terapia śmiechem ☺

Śmiech powstaje w centralnym układzie nerwowym. Gdy śmiejesz się przez dłuższą chwilę, wprawiasz w ruch wszystkie mięśnie tułowia. Mięśnie te są w tym czasie dotleniane. Nie tylko poprawia się twoje samopoczucie, ale korzystnie wpływa to na stan twojego zdrowia fizycznego. Śmiech powoduje także uwalnianie endorfin, zwanych hormonami szczęścia, ze względu na ich działanie przeciwbólowe (osłabiają także stany lękowe), wywołują ogóle poczucie przyjemności i błogostanu.
Jednocześnie w trakcie śmiechu zwiększa się wydzielanie przeciwciał i innych substancji wspierających system odpornościowy. Ale śmiech ma przede wszystkim zbawienny wpływ na ludzką psychikę. Likwiduje wiele barier, integruje, polepsza samopoczucie. Propagatorem śmiechoterapii był Patch Adams. Lekarz ten w kontaktach z pacjentami zachowywał się nieco niestandardowo. Przebierał się za klauna, rozbawiał chorych, wnosząc w ich życie dawkę uśmiechu w szpitalach i klinikach na całym świecie. Ile razy dziennie powinniśmy się śmiać? Raz dziennie wystarczy: byle od rana do wieczora.

Przygotował Mieczysław Kozioł
na podstawie dwumiesięcznika - „Kotwica’’, listopad/grudzień 2014.

Nabożeństwa majowe

Maj – dla wielu jest najpiękniejszym miesiącem w roku – to w Kościele okres szczególnej czci Matki Bożej. Szczególnie w Polsce gromadzimy się wieczorami w kościołach, przy grotach, kapliczkach i figurach przydrożnych. Rodowód tych nabożeństw jest znacznie wcześniejszy niż się powszechnie uważa. Gromadzenie się i śpiewanie pieśni na cześć Matki Bożej było znane już na Wschodzie w V wieku. W Polsce pierwsze nabożeństwo majowe wprowadzili jezuici w Tarnopolu (1838), misjonarze w Warszawie w kościele Św. Krzyża w roku (1852), ksiądz Golian w Krakowie (w 1856) i we Włocławku biskup Marszewski (1859). W połowie XIX wieku nabożeństwo majowe przyjęło się we wszystkich prawie krajach. Centralną częścią nabożeństwa majowego jest Litania Loretańska, jeden ze wspaniałych hymnów na cześć Maryi, w którym wysławiane są Jej wielkie cnoty i przywileje, jakimi obdarzył Ją Bóg. Litania Loretańska powstała w XII wieku, prawdopodobnie we Francji, a zatwierdził ją oficjalnie w roku 1587 papież Sykstus V. Nazwę „Loretańska’’ otrzymała od miejscowości Loreto we Włoszech, gdzie była szczególnie propagowana i odmawiana. W 1631 r. Święta Kongregacja Obrzędów zakazała dokonywania w tekście samowolnych zmian; te, które następowały, posiadały aprobatę Kościoła. Kiedyś w litanii było więcej tytułów, m.in.: *Mistrzyni pokory*, *Matko Miłosierdzia* czy *Bramo odkupienia*. Później pojawiały się inne wezwania: *Królowo Różańca Świętego* (1675), *Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta* (1846), *Matko Dobrej Rady* (1903), *Królowo pokoju* (1917), *Królowo Wniebowzięta* (1950), *Matko Kościoła* (1980), *Królowo Rodziny* (1995). Litania powstała we włoskim mieście Loreto już w XIII wieku, do której niektóre wezwania dodawali pielgrzymi, modlący się w bazylice przed Domkiem Maryi z Nazaretu. W ciągu wieków Stolica Apostolska dodała kilka wezwań dotyczących np. Wniebowzięcia. Obecnie Litania liczy 49 wezwań, a w Polsce – 52.

Pierwsze nabożeństwa majowe zaczęto odprawiać w Polsce w połowie XIX wieku. Wkrótce były bardzo popularne i znane w całym kraju. Słowo „litania’’ pochodzi od greckiego słowa „lite’’, które oznacza prosić, błagać. W czasie tej modlitwy po każdym z kilkudziesięciu imion, jakimi nazywa się Maryję, dodawane jest błagalne zawołanie „módl się za nami”. Wierni nazywają w Litanii Maryję kilkudziesięcioma imionami. Litania towarzyszy wierzącym w różnych chwilach życia. Gdy chorujemy, wzywamy Matkę Bożą jako *„Uzdrowienie chorych”,* gdy ogarnia nas smutek, mówimy do Niej *„Pocieszycielko strapionych”*. W chwilach radości jest *„Przyczyną naszej radości”*. Dla każdego chrześcijanina Matka Jezusa jest *„Najmilszą”* i *„Wierną”*. Opiekuje się Kościołem, tym w niebie – *„Królowo Aniołów, Proroków, Apostołów, Męczenników”*, i tym na ziemi – *„Królowo świata”*, który potrzebuje pokoju – *„Królowo pokoju”*. W Polsce jest *„Królową Korony Polskiej”* (po II wojnie światowej zmieniono to zawołanie na *„Królowo Polski”*).

Przygotował Mieczysław Kozioł.

Powiedzenia… co oznaczają?

przypomina Małgosia Chominiec

„Kogut myślał o niedzieli, a w sobotę łeb mu ucięli”

Przysłowie to przypomina nam, aby nie wybiegać myślami zbyt daleko, ponieważ nie wiemy co przyniesie nam jutro.

„Nie chwal dnia przed zachodem słońca”

Przysłowie to przypomina nam, abyśmy za wcześnie nie cieszyli się z sukcesu. Ze świętowaniem należy poczekać, do zakończenia konkretnego wydarzenia. W razie porażki nie zawiedziemy się być może tak bardzo.

„Nie mów hop dopóki nie przeskoczysz”

Przysłowie mówi o tym, aby nie mówić, że coś na pewno się uda, zanim tego nie zrobimy.

„Porywać się z motyką na słońce”

Używamy tego przysłowia wtedy, gdy chcemy powiedzieć, że ktoś bierze się za coś czego nie jest wstanie zrobić.

CIEKAWE MIEJSCA

Zamek w Malborku

pisze Boguś Kuźma

Zamek w Malborku leży na prawym brzegu Nogatu, wzniesiony w kilku etapach od 1280 r. do połowy XV wieku przez zakon krzyżacki. Zespół zamkowy w Malborku obejmuje :

- **Zamek Wysoki, czworoboczny z dziedzińcem otoczonym krużgankiem, kościołem Najświętszej Maryi Panny, wieżami Kleszą i Wróblą.**
- **Zamek Średni wzniesiony w miejscu byłego przedzamcza z rozległym dziedzińcem, z kaplicą św. Bartłomieja, wieżą Kurzą Nogą.**
- **Zamek Niski (Przedzamcze) z kaplicą św. Wawrzyńca oraz szeregiem zabudowań gospodarczych.**

W 1949 roku zamek został wpisany do rejestru zabytków. W 1994 roku zamek ten uznany został za pomnik historii, a w 1997 r. wpisany został na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Jak dowiedziałem się, zamek w Malborku jest piękny i warto go zwiedzić.

Z NATCHNIENIA SERCA

Chusta Weroniki

pisze Halina Świderska

Rozdział XV

Józef i Nikodem pożegnawszy się z kobietami wyszli z pałacu. Obaj mieli twarze wyrażające głęboki smutek i ból. Przecież dzisiaj tracą kogoś bliskiego i ulatują w nicość ich marzenia o odnowionym królestwie Izraela.
- Nikodemie idź do straganów przy świątyni i kup dla naszego mistrza na pogrzeb mirrę i aloes - przypominał Nikodemowi Józef, a ja pójdę do namiestnika prosić o ciało Jezusa z Nazaretu.
- Idę tam Józefie, ale ciągle nie mogę się pogodzić, ze to już koniec moich marzeń o wolnym od Rzymu królestwie Izraela - Nikodemowi stanęły łzy w oczach.
- A ja mimo, że dziś pochowamy naszego Nauczyciela mam dziwne przeczucie, że to wcale nie koniec Jego obecności wśród nas. Chce się ujawnić przed Piłatem jako wierny uczeń Jezusa z Nazaretu. Mimo śmierci Jezusa pozostała nam Jego nauka, a On uczył miłości do wszystkich ludzi i mamy to praktykować.
- Masz rację Józefie. Tym będziemy się różnić od naszych okupantów Rzymian. Oni są okrutni dla ludzi i mają całą zgraje swoich bożków, a my mamy jedynego Boga, a Jezus z Nazaretu jest jego synem- powiedział z wyższością Nikodem.
Rozstali się. Nikodem poszedł w kierunku świątyni, a Józef w kierunku pałacu Piłata. Poprosił o natychmiastowe widzenie się z namiestnikiem Poncjuszem Piłatem, ponieważ on, Józef z Arymatei jest uczniem Jezusa z Nazaretu i prosi aby namiestnik oddał mu ciało Jezusa, gdyż chce go godnie pochować, ale Piłat tego dnia po ostrej kłótni z żoną nie chciał przyjmować kogokolwiek.
Dowiedziawszy się jednak od swojego zaufanego wyzwoleńca Greka, służącego mu przez wiele lat, że Józef z Arymatei uczeń Jezusa z Nazaretu prosi o jego ciało, szybko na woskowej tabliczce wyraził zgodę na oddanie ciała Jezusa z Nazaretu Józefowi z Arymatei. Wierny wyzwoleniec Greg dostarczył ją Józefowi. Dokonawszy tego Piłat odetchnął z ulgą i zapowiedział służbie, ze dziś nikogo już nie przyjmuje, bo musi odpocząć po tak ciężkim dniu.
- Co to za czarownik, ten Król i Nauczyciel że nauka Cieśli podoba się nędzarzom, biedotom i niewolnikom to rozumiem ale, że przyjmują ją również ludzie bogaci i wykształceni tego nie mogę zrozumieć. Ten Galilejczyk urzekł moją żonę, a teraz okazuje się, ze urzekł także najbogatszego człowieka w Judei. Jest w tym jakaś siła nieczysta. Czuje, ze będę mail z nim kłopoty jeszcze po Jego śmierci. O bogowie rzymscy, jeśli na prawdę istniejecie ratujcie mnie przed zemstą tego czarownika z Galilei - rozmyślał Piłat

Tego dnia przed wieczorem po niedokończonym obrządku pogrzebowym Jezusa z Nazaretu Józef z Arymatei zaprosił jego matkę Maryje i wielu jego zwolenników do jego pałacu na stypę. Spośród uczniów Jezusa był tylko młodziutki Jan syn Zebedeusza. Inni uczniowie ze strachu skryli się gdzieś. Zaczynał się szabat i dlatego nie dokończono obrządku pogrzebowego, ale kobiety już umówiły się, ze wcześnie rano i pierwszego dnia po szabacie pójdą i namaszczą ciało Jezusa godnymi olejkami. Szabat spędzali w gościnnym pałacu Józefa z Arymatei. Klaudia i Zuzanna od razu zaopiekowały się odrętwiałą z bólu Maryją. Powiedziały jej i pokazały szal Klaudii z odbitą umęczoną twarzą Jezusa. Maryja i Zuzanna z płaczem całowały odbicie twarzy na tkaninie. Klaudia stała skamieniała i nagle ta nie okazująca swoich uczuć jako słabości i córka Rzymu z wielkim płaczem objęła matkę Jezusa. Po twarzy płynęły jej wielkie łzy, a z piersi wydobywało się łkanie.

- Najdroższa matko! Straciłaś swojego syna, ale masz nas wszystkich. My wszyscy twoi synowie i córki będziemy zachowywać Jego naukę o miłości bliźniego i żyć nią! A ty matko nasza choć trochę przestań się smucić. Mój szal z odbiciem twarzy Jezusa powinien należeć do ciebie Matko i Tobie go ofiaruję.

Klaudia zbliżyła się do szala rozłożonego na sofie uklękła tak jak Maryja i Zuzanna i całowała odbicie umęczonej twarzy i ślady krwi, a Maryja tuląc ją do siebie powiedziała:

- Moja najdroższa córko Weroniko, nie mogę przyjąć twego daru, bo wiem że mój syn przeznaczył go dla ciebie.

Ja ci bardzo dziękuje, ale odważyłaś się przedrzeć się przez żołnierzy, by obetrzeć z krwi i potu twarz mojego Jedynaka, ale ten szal musi należeć do ciebie, bo tak chciał mój syn.

W tej chwili do komnaty wszedł Józef z Arymatei. Nisko pokłonił się Matce Mistrza, pokłonem także przywitał się z Klaudią i Zuzanną. Józef widział jak Klaudia ocierała twarz Jezusa, a teraz zobaczył odbicie spoconej i okrwawionej twarzy Mistrza na szalu. Ogarnęło go ogromne wzruszenie, padł na kolana i pokłonił się odbiciu twarzy Jezusa, a po twarzy płynęły mu łzy. Klaudio to dla ciebie Jezus dokonał cudu, Maryja popatrzyła na Józefa z Arymatei ze zdziwieniem, on domyślił się dlaczego i powiedział do Klaudii

- Klaudio myślę, ze przyszedł czas, żebyś ujawniła, że nie jesteś Weroniką.

- Józefie, kiedy ciągle boję się co zrobi Maryja... Przecież naprawdę jestem Klaudia Kornelia, żona człowieka, który skazał na hańbiącą śmierć krzyżową jej syna. Przecież Maryja i każdy z was uczniów Jezusa może nas odrzucić. Nikt mi może nie uwierzyć, że szczerze uwierzyłam Jezusowi, że wierzę, że Jezus jest synem Najwyższego Boga Izraela, który jest Bogiem wszystkich ludzi. Maryja i wy wszyscy możecie mną pogardzać, bo jestem Rzymianką, a wiem, że macie powód nienawidzić Rzymian.

To Klaudia rozpłakała się. Na twarzy Maryi odbiło się najpierw zdziwienie, potem między jej brwiami ukazała się bolesna zmarszczka. Po chwili twarz matki Jezusa przybrała wyraz zrozumienia i łagodnego smutku. Podeszła do Klaudii i objęła jej głowę rękoma, gładziła kręcone włosy, Klaudia, której nie dane było doznać w dzieciństwie matczynych pieszczot, bo jej matka zmarła przy jej urodzeniu. A ojciec i jej starsi bracia wychowywali ja bardzo surowo, aby nie okazywała uczuć.

Rozpłakała się. Właściwie wychowywano ją tak jak w Rzymie wychowywano wśród chłopców, siostry nie miała. Gdy zaopiekowała się Zuzanną darzyła ją uczuciem do młodszej siostry. Dlatego teraz bardzo wzruszona przytuliła się bardzo do Maryi i na jej ramieniu płakała głośno jak bezradne małe dziecko.

- Matko! Wybacz, że nie uratowałam od śmierci twojego syna - zaczęła coraz głośniej szlochać - usilnie prosiłam mego męża, aby wyroku na Jezusie nie podpisywał... ale on przestraszył się Cezara Tyberiusza i podpisał... Odeszłam od Poncjusza, bo nie mogę żyć z człowiekiem, który zabił mojego Mistrza. Jeśli mnie przyjmiecie, to chce żyć wśród was. Jezus doskonale wiedział kim jestem naprawdę. Mówił mi żebym się nie bała, bo czuwa nade mną jego Ojciec, Bóg Izraela i Bóg wszystkich ludzi - mówiła Klaudia ocierając łzy.

- Najdroższa moja córko, tym bardziej dziękuje ci za wstawienie się za moim Synem. Najlepiej byłoby, abyś została wśród nas, ale obawiam się, że twój mąż będzie ciebie szukał w całej Jerozolimie. Moja kochana Klaudio ty powinnaś uciekać tam gdzie władza twojego męża nie sięga. Już nawet wiem, gdzie mogłabyś się skryć. Maryja zmarszczyła brwi, odeszła w tą część komnaty, gdzie leżał jej worek podróżny z jej rzeczami. Sięgnęła do niego, z dna wyciągnęła duży żelazny klucz i podała go Klaudii mówiąc - to klucz od naszego domu w Nazaret w Galilei, możesz w nim mieszkać dokąd zechcesz. Zuzanna musi również pojechać z tobą, bo i jej będą szukali.

- Matka naszego Mistrza jest niezwykle mądrą niewiastą - powiedział Józef z Arymatei. Klaudio, Zuzanno musicie szybko uciekać z Jerozolimy. Wyposażę was we wszystkie niezbędne do życia przedmioty, konie, dam osła mojej żony i odpowiednią ilość żywności. Zuzanna wiedziała, że powinna jechać do Galilei z Klaudią, ale ogarniał ją żal, ze względu na dłuższe rozstanie się z Rufusem. Czy ich miłość przetrwa tak długą rozłąkę? Czy Rufus będzie o niej pamiętał? - pytała siebie w myślach.

Jednocześnie odpowiadała sobie, że wyjazd z Klaudią jest dla niej koniecznością, przecież gdyby została w Jerozolimie Piłat obciąży ją winą za ucieczkę żony. Klaudia przyznała rację Maryi i Józefowi z Arymatei, ale i ona posmutniała, żal jej było zostawić Szarego, który został w stajniach pałacu Piłata. Podzieliła się z tym z Zuzanną. Przysłuchujący się rozmowie kobiet młody Benjamin rzekł do nich.

- Jeśli tylko dostojna Klaudia zechce poszlibyśmy w nocy z Zuzanną i wykradlibyśmy miłego jej osiołka. Prawda Zuzanno? - Zwrócił się do dziewczyny patrząc na nią z zachwytem. „Ten Rufus to dopiero szczęściarz” pomyślał z zazdrością. Piękna dziewczyna. Ale muszę uszanować, że należy już do Rufusa. Ona zresztą mnie nie zechce, bo sama zajęta jest Rufusem. Takie rozważania Benjamina przerwała Zuzanna mówiąc:

- Tak jest Benjaminie z Nazaretu, pójdziemy jeszcze tej nocy po Szarego, znam tajne przejście do ogrodów Piłata. Jak zbliżymy się do ogrodów pójdę sama po osiołka, a ty poczekasz w oddali, bo ja żyłam w wielkiej przyjaźni z wszystkimi psami w obejściu pałacu Piłata, na mnie nie będę szczekać, gdybyś ty tam poszedł narobiłyby wielkiego hałasu i obudziły cały pałac.

- Będzie jak zechcesz Zuzanno- powiedział Benjamin. Klaudia zaś podziękowała obojgu za chęć przyprowadzenia Szarego. Pomyślała też z wielką wdzięcznością o Aleksandrze od którego dostała Szarego.

Jak powiedzieli tak też zrobili. Gdy w ciemnościach zbliżyli się do ogrodów i stajni Piłata psy zaczęły głośno ujadać. Zuzanna przykazała Benjaminowi wrócić się do miejsca w którym psy go nie wyczują i czekać tam na nią. Sama zaopatrzona przez Sarę w smakowite kawałki wołowiny z kuchni pałacu Józefa z Arymatei, przeszła przez tajną furtkę w murze. Powitały ja skomląc radośnie trzy brytany z którymi była zaprzyjaźniona. Zuzanna głaskała ich jedwabistą sierść na karku i grzbiecie.
- Kochane pieski bądźcie cicho - prosiła.
Psy jakby zrozumiały co do nich mówiła i przestały skomleć. Zuzanna zaś ruszyła w stronę stajni. Gdy tylko stanęła w progu Szary powitał ją radosnym rżeniem. Dziewczyna i jemu nakazała milczenie i osioł to zrozumiał, bo przestał rżeć i potulnie poszedł z nią. Gdy przeszli tajne przejście w murze i znaleźli się na zewnątrz Zuzanna sama przyspieszyła kroku, a Szary jakby wiedział o co chodzi i również biegł truchtem, aż znaleźli się na rozstaju dróg, gdzie z wielkim niepokojem oczekiwał na nich Benjamin. I wszyscy troje wolniejszym już krokiem dotarli do pałacu Józefa z Arymatei, gdzie wierni słudzy odprowadzili osiołka i dali mu miejsce w stajni.
W Pałacu Józefa z Arymatei tej nocy nie spano, przygotowywano tych, którzy wczesnym rankiem mieliby jechać do Galilei. Józef podarował Klaudii dwa konie i osiołka swojej żony. Sara przygotowywała rzeczy potrzebne do gospodarstwa i żywność na drogę. Uciekinierzy mieli wyjechać z Jerozolimy przy rannym otwarciu bram miasta. Józef odprowadził je bardzo wcześnie do bram miasta. Na jednym koniu jechał Benjamin Klaudia na Szarym, który radosnym rżeniem witał swoja panią. Zuzanna dosiadła podarowanego osiołka, który był przyzwyczajony do noszenia na sobie kobiet, gdyż jeździła na nim Sara, żona Józefa z Arymatei. Ponieważ powszechnie szanowany Józef z Arymatei odprowadzał ten orszak, straż miejska nie miała żadnych zastrzeżeń do niego i wypuściła ich z Jerozolimy. A oni kiedy znaleźli się poza murami miasta szybko pomknęli na północ do Galilei.

Następnego dnia wszyscy w pałacu Józefa z Arymatei odetchnęli i odpoczywali nie wychodząc do miasta. Tymczasem nie wiedzieli, że wierny wyzwoleniec Piłata Greg widział jak poprzedniego dnia Klaudia i Zuzanna wraz z Józefem z Arymatei wchodziły do jego pałacu. Wierny sługa powtórzył to swemu panu, na szczęście dla uciekinierów do Galilei uczynił to późnym rankiem, gdy Klaudia Zuzanna Anna i Benjamin byli już poza Jerozolimą. Piłata ogarnęła wściekłość. Wzburzony wbiegł do komnat żony, a nie zastawszy jej tam wybiegł z furią ciskając przekleństwa na Galilejczyka.
„Wiec jednak odważyła się mnie opuścić, to niesłychane” Czary tego oszusta z Nazaretu są silniejsze niż władza Bogów Rzymskich, ale ja znajdę cię Kornelio, żono moja. Każę przeszukać wszystkie domy w Jerozolimie. Nie mogłaś Klaudio - Kornelio uciec daleko! - tak gorączkowo mówił sam do siebie. Wezwał dowódcę pretorian Gajusza Sewera. Ten usłyszawszy, że ma przetrząsnąć każdy dom w Jerozolimie w poszukiwaniu żony namiestnika, zrozumiał dopiero teraz rozkazujący gest Klaudii na drodze krzyżowej, gdy ocierała szalem twarz Skazańca. Nakazywał ten gest jemu,

dowódcy pretorianów całkowite milczenie. Gajusz Sewer teraz zrozumiał, że chodzi o milczenie o tym, gdzie ona jest. Tak nakazywała mu jego umiłowana kobieta, czyż mógłby nie spełnić jej polecenia? Chociaż wiedział, że ona nigdy do niego nie będzie należeć, to w sercu odczuwał radość, że uciekła od męża. Widocznie nie było jej z mężem dobrze. „Nigdy nie zdradzę jej tajemnicy, choćby Piłat kazał mnie żywcem krajać”- rozmyślał. Tymczasem namiestnik rozkazał mu wraz z pretorianami przeszukać dokładnie wszystkie domy w Jerozolimie, a zwłaszcza dom Efraima i pałac Józefa z Arymatei, bo jest bardzo prawdopodobne, że jego żona tam się właśnie ukrywa. Następnie na woskowej tabliczce napisał namiestnik drugi specjalny rozkaz - nakaz aresztowania Józefa z Arymatei pod zarzutem uprowadzenia żony namiestnika Judei Klaudii Korneli. Piłat nie bardzo chciał się przyznawać, że żona odeszła od niego, stąd w nakazie mowa o uprowadzeniu. Gajusz Sever odpowiedział Piłatowi - „Tak jest namiestniku Judei, rozkaz twój wykonam”- skłonił się przed Piłatem, zabrał tabliczkę z nakazem aresztowania Józefa i szybko wyszedł z pałacu. Już wiedział co ma robić. Wszystkich pretorianów wysłał na przeszukiwanie wszystkich domów i zaułków Jerozolimy. Dla siebie do przeszukania zostawił dwa miejsca: dom Efraima i pałac Józefa z Arymatei. Czyżby Klaudia uciekła od męża dla Józefa z Arymatei? - Przemknęło przez głowę Gajusza Severa i poczuł w sercu iskrę zazdrości. Ale zaraz wytłumaczył sobie, że Józef, Sara i ich jedynak Izaak stanowili wzorową żydowską rodzinę. Z tego co wiedział i widział Józef był mocno zakochany w żonie. Więc co mogło być przyczyną ucieczki Klaudii od męża?

Tego dnia bardzo późnym wieczorem Józef z Arymatei i jego rodzina żona Sara i syn Izaak zarazem z Maryją matką Józefa z Nazaretu odmawiali przed pójściem na nocny spoczynek psalmy i modlitwę Jezusa z Nazaretu. Wtem rozległo się bardzo głośne natarczywe pukanie do drzwi pałacu. Po chwili przyszedł służący i oznajmił, że przybył dowódca pretorianów Gajusz Sever z rozkazu Poncjusza Piłata rzymskiego namiestnika Judei, musi się natychmiast widzieć z Józefem z Arymatei. Józef wyszedł i zaprosił Gajusza Severa do komnaty na parterze pałacu:

- Wybacz Józefie z Arymatei, że przychodzę o tej porze, ale mam rozkaz przeszukać twój dom, a ciebie aresztować pod zarzutem uprowadzenia żony namiestnika Judei dostojnej Klaudii Korneli. Józef okazał zdziwienie:

- Żonę namiestnika Judei widziałem ostatni raz dwa dni przed skazaniem Jezusa z Nazaretu - kłamał jak z nut Józef

- Ja widziałem dostojną Klaudie Kornelie w ubiegłym miesiącu - kłamał jak z nut Gajusz Sever.

- Józefie bardzo cię szanuje, ale muszę przeszukać twój dom, a ciebie muszę zaprowadzić do ciemnicy pod pretorium. Taki mam rozkaz - rzekł Gajusz Sever.

- Gajuszu, a ja myślę, że wcale nie chodzi o żonę namiestnika, lecz chodzi o to, że przyznałem się przed Piłatem, że jestem uczniem, wyznawcą i przyjacielem Jezusa z Nazaretu, którego Piłat kazał ukrzyżować. Teraz widocznie przychodzi kolej na uczniów Jezusa. Chętnie będę

cierpiał za mojego Mistrza. Gajuszu przeszukaj mój dom. Goszczę u siebie Maryje Matkę naszego Mistrza i bardzo cię proszę oszczędź jej boleści, a ja pożegnam się z rodziną i jestem do twojej dyspozycji. Kobiety i mały Izaak usłyszawszy, że Józef będzie aresztowany zaczęli głośno płakać, ale po krótkiej chwili Maryja uspokajała i pocieszała żonę i syna Józefa, że Najwyższy będzie czuwał nad nimi. Józef pożegnał się z nimi i wyszedł z Gajuszem Severem. Szybko szli przez ciemne ulice miasta do budynku pretorium, gdzie na dole było więzienie.

- Dobrze Józefie, że wziąłeś ze sobą ciepły płaszcz, bo w ciemnicy jest bardzo zimno- powiedział Gajusz Sever i otworzył drzwi do ciemnego pomieszczenia, gdzie Józef wszedł. Drzwi się zamknęły i Józefa ogarnęła ciemność.

TWÓRCZOŚĆ PLASTYCZNA NASZEGO MIESZKAŃCA

Leszka Syguły

Przyjaciel to ktoś współczujący, dobry, nie zdradzający, ktoś uczciwy nie wychodzący poza granice moich przemyśleń. Przyjaciel to ktoś lojalny, taki kolega, znajomy, człowiek z którym mogę o wszystkim pomówić, on nikomu tj. obcej osobie nie zdradzi co ja mówię.

Boguś Kuźma

Przyjaciel to człowiek dobry, uczciwy. To też człowiek uczynny – który bardzo pomoże. Dzięki przyjacielowi możemy poczuć się radośniej.

Jola Tondus

Przyjaciel to ktoś kto pomaga np. zapiąć guziki . Przyjaciel to taki człowiek z którym można pomówić, czy iść z nim na spacer.

Ludwik Przała

ZWIERZĘTA

pisze Boguś Kuźma

Szczekuszka

Szczekuszka to małe zwierzątko na krótkich nóżkach, należące do rzędu zajęczaków, tak jak króliki i zające. Nie biega jednak jak królik, ale robi drobne skoki. Żyje rodzinami w norach między skałami lub korzeniami. Przygotowuje sobie na zimę duże zapasy siana i jest aktywna cały rok. Szukając pożywienia oddala się czasem 100 metrów od nory. Szczekuszka zbiera również korę i kawałki drewna na których będzie ścierała zęby, kiedy pora wielkich śniegów zmusi ją do niejedzenia w norze. Ale za to nie boi się zimna i może wychodzić ze swojego ukrycia nawet przy temperaturze – 20 stopni Celsjusza. Szczekuszka jest ssakiem przystosowanym do życia na dużych wysokościach. W Himalajach można ją spotkać powyżej 5000 m.n.p.m., co jest najwyższą wysokością, na której może przeżyć ssak. Niektóre gatunki zamieszkują stepy i półpustynie.

Foka grenlandzka

Foka grenlandzka to zwierzę bardzo nieduże i trudno się do niej zbliżyć. Na lądzie porusza się dość niezdarnie, ale jest wyśmienitym pływakiem. Potrafi przebywać pod wodą bez oddychania przez prawie pół godziny i nurkować w poszukiwaniu ryb na głębokość ponad 1000 m. Dzięki grubej warstwie tłuszczu pod skórą stanowiącej izolacje foka dobrze znosi najstraszniejsze mrozy. Foka grenlandzka jest poligamiczna to znaczy, że jeden samiec łączy się z wieloma samicami. Najbardziej znane jest dziecko foki grenlandzkiej gdyż ma bielutkie futerko, a nosek i oczy czarne. To piękne futerko jest przedmiotem pożądania wielu myśliwych. Istnieją jeszcze inne gatunki fok na przykład foka szara, pospolita czy słoń morski z wielkim nosem w kształcie słoniowej trąby – największy przedstawiciel rodziny fokowatych.

Informacje pochodzą z Encyklopedycznego Atlasu Zwierząt
Tłumaczenie z języka francuskiego: Elżbieta Kiernicka, konsultacja merytoryczna: Grzegorz Wójcik

HISTORIA

Architektoniczny obraz kościoła parafialnego w Zatorze

przygotował Boguś Kuźma

Kościół zatorski zaliczany jest do pierwszej grupy zabytków w pięciostopniowej klasyfikacji obiektów zabytkowych nieruchomych. Najstarszy widok kościoła i zamku przedstawia staloryt Leonarda Chodźki z 1835 r. oraz widokówka z okresu międzywojennego. Obecny gotycki kościół murowany jest z cegły „w układzie polskim”. Dolne partie kościoła wykonane są z kamienia łamanego. W szczegółach architektonicznych zastosowano kamień ciosowy. Specyficznego uroku całej bryle kościoła nadaje kwadratowa wieża o czterech kondygnacjach wysoka na 22 m. zakończona czteroma wieżyczkami i ostrosłupowym hełmem.

W wieży umieszczone są dzwony. Konsekracji dzwonów dokonał kardynał Karol Wojtyła. Dzwon „Zbawiciel” jest największy i waży ponad 1000 kg. Obok kościoła znajduje się grobowiec księżnej Apolonii Poniatowskiej. W roku 1888 wybudowano drewniany chór. W wyniku modernizacji kościoła po roku 1956 drewniany chór zastąpiono żelbetowym.

Informacje pochodzą z publikacji:
„Kościół Parafialny pod wezwaniem św. Wojciecha i św. Jerzego w Zatorze” z tekstu Marii Fila

Towarzystwo Miłośników Ziemi Zatorskiej

przygotował: Mieczysław Kozioł

Warto przypomnieć, że w 1936 r. powołane zostało Koło Miłośników Historii Zatora założone przez miejscowego lekarza doktora Fryderyka Ruzićkę. Staraniem tego Towarzystwa, głównie jego założyciela, utworzono Muzeum Miasta Zatora, w którym gromadzono cenne pamiątki z przeszłości miasta. Działalność Towarzystwa przerwała II wojna światowa, a w wyniku zawieruchy wojennej zaginęły wszystkie zbiory muzealne. Z inicjatywy grupy ludzi zamieszkujących Ziemię Zatorską i miłujących piękno tej Ziemi, w grudniu 1986 r. powołano do życia Towarzystwo Miłośników Ziemi Zatorskiej, które zaczęło działać od 1987 r.

źródło: oficjalna strona TMZZ

Aktualnie zrzesza ok. 80 członków - są to ludzie reprezentujący szeroki przekrój społeczny. Towarzystwo posiada również, stale wzbogacaną o nowe pozycje biblioteczkę, w której od lat gromadzone są różnego rodzaju publikacje dotyczące m. in. Zatora i Ziemi Zatorskiej. Do najważniejszych dokonań i działań TMZZ należą:

- **700-lecie nadania Zatorowi praw miejskich (1992 r.)**
- **600-lecie konsekracji kościoła parafialnego p.w. św. Jerzego i Wojciecha (1993 r.)**
- **500 rocznica włączenia Księstwa Zatorskiego do Polski (1994 r.)**
- **550 rocznica powstania Księstwa Zatorskiego (1995 r.)**
- **zainicjowanie i wydanie wspólnie z Ośrodkiem Kultury lokalnej gazety „Życie Zatora”.**

Towarzystwo posiada lokal w centrum miasta i urządziło w nim galerię malarstwa, rzeźby oraz sale wystawowe pamiątek historycznych. Posiada także bogate archiwum, w którym znajduje się literatura historyczna dotycząca Ziemi Zatorskiej, albumy, kroniki i fototeki z archiwalnymi fotografiami. Archiwalia te stale się powiększają. W nowym lokalu TMZZ urządzanym na piętrze budynku Rynek 2, w części pomieszczeń byłego Przedszkola nr 1, oglądać można:

- **ekspozycję historyczną i regionalną miasta,**
- **wystawy okolicznościowe,**
- **poplenerową galerię malarstwa i rzeźby, która prezentuje się nader ciekawie w nowych wnętrzach.**

SPORT

Kazimierz Deyna

przygotował Leszek Syguła

Kazimierz Deyna - polski piłkarz, oficer Ludowego Wojska Polskiego w stopniu porucznika. Reprezentant Polski w latach 1968–1978, kapitan drużyny narodowej w latach 1973–1978. Król strzelców Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972. Gry w piłkę uczył się w nieistniejącym już klubie ZKS Włókniarz Starogard Gdański, następnie trafił do kadry Gdańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a później do reprezentacji Polski juniorów. Karierę kontynuował w Łodzi, Warszawie i Manchesterze, pod koniec kariery piłkarskiej osiadł w San Diego (Kalifornia – Stany Zjednoczone). Zginął w wypadku samochodowym w San Diego mając 42 lata. Pochowany został na El Camino Memorial Park w San Diego. W maju 2012 roku jego prochy przywiezione zostały do Polski. 6 czerwca 2012 roku został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. W Warszawie przy stadionie Legii stoi jego pomnik. Kazimierz Deyna uważany jest za jednego z najlepszych polskich piłkarzy w historii.

Zbigniew Boniek

przygotował Teofil Korzeniowski

Zbigniew Boniek - to polski piłkarz. O Bońku słyszałem już dawno. Był on bardzo znanym piłkarzem w Polsce i na świecie. W swojej sportowej karierze grał w klubie Zawisza Bydgoszcz, później w klubie Widzew Łódź oraz w znanych włoskich klubach tj. w Juventusie oraz AC Roma. Zbigniew Boniek był także trenerem polskiej reprezentacji w piłce nożnej. Obecnie jest prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz członkiem UEFA. Zbigniew Boniek należy do grona setki najlepszych piłkarzy w historii światowej piłki nożnej według FIFA.

Mariusz Czerkawski to polski sportowiec – hokeista. Brał udział w olimpiadzie zimowej w Albertville w 1992. Miał wówczas 20 lat . Swoją sportową karierę rozpoczynał w klubie GKS Tychy. Mariusz Czerkawski to dobry hokeista, jeden z najlepszych polskich hokeistów w historii. Sportowiec ten grał w klubach zagranicznych. W NHL grał przez kilka lat. (od redakcji: NHL zawodowa organizacja zrzeszająca 31 drużyn hokejowych z Ameryki Północnej) Drużyny należące do NHL każdego sezonu walczą o Puchar Stanleya. Cechuje ją wysoki poziom gry oraz wysokie zarobki graczy (średnia pensja wynosi tam 2 900 000 $). Liga ta została założona w roku 1917 w Montrealu, w Kanadzie. Obecnie w NHL większość stanowią zespoły ze Stanów Zjednoczonych, a ponad połowa graczy pochodzi z Kanady. Obecnie Mariusz Czerkawski jest na sportowej emeryturze i nie gra już zawodowo w hokeja. Jest teraz menadżerem hokejowym i komentatorem sportowym.

KULINARIA

Malinowo, smacznie, zdrowo…

proponuje Teresa Kukuczka

Deser malinowy

Składniki (6 porcji):

- 500 g malin mrożonych
- 3 łyżki miodu
- 500 g serka mascarpone
- 4 żółtka
- 100 g cukru pudru
- garść truskawek
- 1 łyżka soku z cytryny

Przygotowanie:

Do rondla włóż mrożone maliny, dodaj miód i sok z cytryny. Podgrzewaj na średnim ogniu przez około 5 minut, mieszając od czasu do czasu. W tym czasie maliny puszczą sok, ale się nie nagrzeją. Po 5 minutach odsącz maliny na sicie. Sok zachowaj (jest pyszny, więc można go pić rozcieńczony z wodą – świetny dla dzieci).Jaja sparz wrzątkiem, aby pozbyć się bakterii salmonelli ewentualnie bytującej na skorupkach, oddziel żółtka i zmiksuj je wraz z cukrem pudrem na puszystą masę. Dodaj serek mascarpone i na najniższych obrotach zmiksuj z żółtkami, tylko do połączenia składników (użycie szybszych obrotów oraz długie miksowanie może doprowadzić do zważenia serka). Pucharki lub małe szklaneczki wypełnij po równo malinowym miąższem, a następnie wyłóż warstwą kremu. Przykryj każdą szklaneczkę folią spożywczą i wstaw do lodówki na minimum 2 godziny, najlepiej na całą noc. Przed podaniem udekoruj pokrojonymi truskawkami i polej sokiem malinowym.

Koktajl malinowy z kaszą jaglaną

Składniki (4 porcje):

- 4 łyżki ugotowanej kaszy jaglanej (2 łyżki przed ugotowaniem)
- szklanka mleka roślinnego
- 2 szklanki malin
- 2 łyżki migdałów, najlepiej ekologicznych w skórkach
- 2 łyżki miodu lub syropu klonowego
- 2 łyżki posypki z ziaren i nasion

Przepis na ok. 100 g. posypki z ziaren i nasion:

Po łyżce siemienia lnianego, niełuskanego sezamu, pestek słonecznika, dyni, dowolnych orzechów. Wszystkie ziarna i nasiona umieszczamy w młynku do kawy i mielemy na proszek; przechowujemy w szczelnym pojemniku w lodówce .

Przygotowanie:

Kaszę płuczemy zimną wodą i przelewamy wrzątkiem, gotujemy 15 minut w wodzie (na 2 łyżki kaszy – 4 łyżki wody). Jeśli mamy migdały ze skórą, zalewamy je wrzątkiem i po kilku minutach obieramy. Wszystkie składniki wrzucamy do blendera kielichowego i miksujemy dłuższą chwilę na gładki koktajl. Rozlewamy do szklanek, pijemy natychmiast lub schłodzony.

SMACZNEGO!

KONKURS

Warunkiem rozwiązania konkursu jest udzielenie prawidłowych odpowiedzi na zagadki oraz przygotowanie rysunku dowolnego owocu. Odpowiedzi i rysunek prosimy złożyć w gabinecie psychologicznym (307) do dnia do 31.07.2018 r. Spośród autorów prawidłowych rozwiązań i przygotowanego rysunku - wylosujemy 3 nagrody główne oraz nagrody pocieszenia.

Zagadki owocowe

1. **Ładnie pachnie żółta skórka, kwaśny mają smak. Zawierają witaminy, wiemy, że to...**
2. **Czarne mamy twarze, czarne nawet brody, kiedy na deser jemy...**
3. **Skórka fioletowa, a miąższ pod nią złoty, smakuje wybornie, wszyscy wiedzą o tym…**
4. **Włoskie czy laskowe – smaczne są i zdrowe…**
5. **Te owoce – jesienią, latem ani wiosną, o żadnej porze, na wierzbie – nie mogą rosnąć…**
6. **Czerwieni się ze wstydu. Dojrzewa na słońcu. Wśród zielonych listków wisi na ogonku…**
7. **Wyrosły w ogródku na krzaczkach, kuleczki małe, okrągłe. Są czarne lub czerwone. Ze smakiem spożywasz dojrzałe…**
8. **Soczyste, fioletowe, słońcem złocone. Przynieśli je z lasu, na zimę zrobią smażone. Rosły na krzaczkach małych, były podobne do malin…**
9. **Jakie owoce są na obrazkach (1- 4)?**

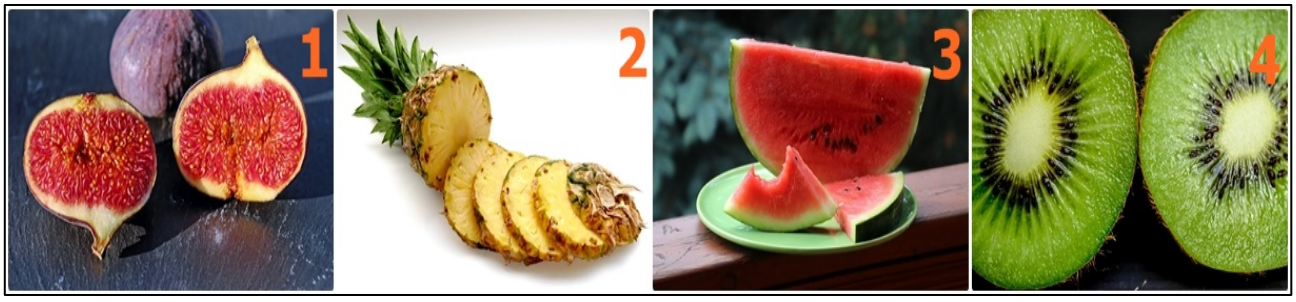

10. **Co można zrobić z truskawek?**
11. **Przygotuj rysunek dowolnego owocu i dołącz do rozwiązań…**

Zespół Redakcyjny: Kornelia Monka, Aniela Pecel, Jola Tondus, Ludwik Przała, Teresa Kukuczka, Michał Zasławski, Boguś Kuźma, Stasia Zborowska, Gienia Leja, Beata Kaczmarska, Małgosia Chominiec, Krzysztof Paleczny, Jurek Wołowiec, Aleksandra Wieczorek, Mieczysław Kozioł, Teofil Korzeniowski, Maria Wałach, Kasia Wiśniewska, Marian Maj. **Redaktor współpracujący:** Halina Świderska. **Okładka:** Leszek Syguła. **Skład:** Agnieszka Jargus.